

MAGDALENA SZPUNAR

KULTURA LĘKU (NIE TYLKO) TECHNOLOGICZNEGO

MAGDALENA SZPUNAR

Doktor hab. nauk społecznych w zakresie socjologii. Pracuje w Instytucie Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autorka m.in. monografii: *Imperializm kulturowy internetu* (2017), *Kultura cyfrowego narcyzmu* (2016), *Nowe-stare medium. Internet między tworzeniem nowych modeli komunikacyjnych a reprodukowaniem schematów komunikowania masowego* (2012). Więcej o autorce na: www.magdalenaszpunar.com.

Lęk stanowi emocję immanentnie związaną z jestestwem. Przenicowuje niemal całą trajektorię życia, towarzysząc nam zarówno przy narodzinach, jak i podczas odchodzenia z tego świata¹. Jak wskazywał Zygmunt Freud, jest doświadczeniem powszechnym, będąc powtórzeniem traumy doświadczonej przy porodzie i stanowiąc zakodowaną formę zagrożenia życia². Stanowi jedną z pierwotnych emocji, którą człowiek stara się okiełznać i pokonać³. Ludzie od początku dziejów obawiali się czegoś lub kogoś. Początkowo była to przyroda, zwierzęta czy – ogólnie ujmując – to, co nieznanne. Powoli, acz skutecznie technologia przejmuje rolę Innego⁴, jednocześnie wiążąc z tą figurą wszystkie negatywne projekcje. Coraz wyraźniej dostrzegalna deantropocentryzacja⁵ humanistyki wskazuje, że nie tylko człowiek jest dzisiaj miarą wszechrzeczy,

1 A. Kępiński, *Lęk*, Wydawnictwo „Sagittarius”, Warszawa 1995.

2 Z. Freud, *Wstęp do psychoanalizy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1984, s. 387. Freud pisze o swoistej „gotowości do lęku”. Oznacza ona stan wzmożonej uwagi sensorycznej, która ułatwia podjęcie adekwatnej do sytuacji decyzji.

3 J. Czabała, *Lęk w ujęciu egzystencjalizmu*, „Postępy Psychiatrii i Neurologii” 1(3)/1994.

4 Zob. M. Szpunar, *Humanistyka cyfrowa a socjologia cyfrowa. Nowy paradigmat badań naukowych*, „Zarządzanie w Kulturze” 4/2016, s. 355–369.

5 Ewa Domańska wskazuje, że termin „humanistyka nieantropocentryczna” może wywoływać opór poprzez swój paradoksalny charakter, zob. E. Domańska, *Humanistyka nie-antropocentryczna a studia nad rzeczami*, „Kultura Współczesna” 3/2008, s. 9–21. Analogiczne zarzuty adresowane są wobec nurtu ANT rozumianego jako „socjologia nie-ludzi”, która zaprzecza istocie tej dyscypliny.

ale i czynniki pozaludzkie⁶, a wśród nich technologia, która staje się ważnym aktorem życia społecznego.

Współcześnie lęk powiązany jest z technologią, algorytmami czy sztuczną inteligencją. Właściwie można by rzec, że coraz częściej uprawnione jest stwierdzenie, iż boimy się wszystkich i wszystkiego – obcych, emigrantów, uchodźców, ale także jakiejś globalnej katastrofy, wirusów, zarazków, zamachów terrorystycznych, wybuchu jądrowego czy globalnego ocieplenia. Generalnie to, co wymyka się lub może się wymykać ludzkiej kontroli, traktowane jest jako zagrażające, obce i wrogie. Sprowadzanie jednak zachowań lękowych do reakcji na rzeczywistość zewnętrzną byłoby znacznym i nieuprawnionym uproszczeniem. Wydaje się bowiem, że w równym stopniu lękamy się tego, co egzogenne, jak i tego, co endogenne. Niejednokrotnie właśnie z naszymi wewnętrznymi lękami, niepokojami, obawami radzimy sobie szczególnie nieefektywnie, a czasem nie radzimy sobie w ogóle, kiedy obezwładniając i paraliżując, uniemożliwiają nam codzienną egzystencję.

Lęk infekuje nasz umysł niczym złowieszcza pandemia, nie zważając na racjonalne argumenty. Multiplikując się niczym zmutowany wirus, stał się *signum temporis* naszych czasów. Rozprzestrzeniając się analogicznie do plotki czy legendy miejskiej, rości sobie prawa do konstruowania narracji o współczesnym świecie, podszytym lękiem, nieufnością i podejrzliwością.

Przez wieki człowiek wypracował mechanizmy reagowania na strach generowany przez naturę, a z tym, który indukowany jest przez cywilizację, nie radzi sobie najlepiej. Paradoks cywilizacji polega na tym, że choć oferuje dobrobyt, to łączy się też z tym, co niepożądane, uboczne, nieprzewidywalne, ryzykowne i destruktywne⁷. Jak pisze Peter Sloterdijk, „żyjemy w czasach przerażonych wspólnot”⁸. Strach stał się głównym rysem współczesnej kultury. Jego nośność nie stanowi jednak wypadkowej realnego wzrostu zagrożenia, ale poczucia jego wszechobecności, stając się kulturową metaforą, skupiającą niczym w soczewce lękowe uwikłanie człowieka ponowoczesnego. Brak oparcia w dotychczasowych strukturach społecznych, rodzinie, instytucjach religijnych czy niepewność jutra wydają się „wymuszać” na jednostce odczuwanie lęku.

Zanim podejmiemy problematykę lęku technologicznego, warto przyjrzeć się samemu pojęciu lęku. Zwykle określany jest on jako przykry, intensywnie odczuwany stan złego samopoczucia, wytwarzany przez uczucie bliskiego i niesprecyzowanego zagrożenia, w zetknięciu z którym człowiek czuje się bezsilny⁹. Takie jego pojmowanie odnajdziemy w socjologicznej definicji lęku Iana Wilkinsona,

6 Świadomie posługuję się neutralnym i niewartościującym terminem „aktorzy pozaludzcy”, który pojawia się w tłumaczeniu książki *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci* Brunona Latoura autorstwa Krzysztofa Arbiszewskiego, a nie zaproponowanym przez wcześniejszą tłumaczkę monografii Latoura *Polityka natury. Nauki wkraczają do demokracji*, Agatę Czarnaćką, terminem „aktorzy nie-ludzcy”.

7 Por. J. Koziński, *Cywilizacja strachu i kultura nadziei*, „Nauka” 2/2007.

8 P. Sloterdijk, M. Nowicki, *Czy Polacy odnajdują szczęście?*, [w:] *Idee z pierwszej ręki. Antologia najważniejszych tekstów „Europy” – sobotniego dodatku do „Dziennika”*, red. C. Michalski, M. Nowicki, Axel Springer Polska, Warszawa 2008, s. 71.

9 N. Sillamy, *Słownik psychologii*, Wydawnictwo „Książnica”, Katowice 2002.

który rozumie go jako kulturową formę „symbolicznej reprezentacji takiego stanu umysłu i emocji, dzięki któremu jesteśmy przekonani, że znaleźliśmy się w sytuacji niezdefiniowanego zagrożenia”¹⁰. W wielu publikacjach socjologicznych zwraca się uwagę, że to, czego obawiamy się najintensywniej, to nieznanie¹¹. Kluczowy dla definiowania lęku jest fakt, iż temu trudno definiowalnemu zagrożeniu niełatwo przypisać jakiś konkretny obiekt¹². Nie oznacza to jednak jego nieistnienia, a jedynie naszą trudność w jego konkretyzacji. Konstatacje te są niezwykle ważne dla dokonania dyferencjacji pomiędzy lękiem a strachem. W przypadku tego pierwszego mamy kłopot z dookreśleniem, co i dlaczego wywołuje nieokreślony niepokój, a w przypadku strachu¹³ jego obiekt jest z reguły dość łatwo definiowalny. Uznaje się, że strach stanowi naszą reakcję na zagrożenie, które ma charakter realny, w przypadku lęku to zagrożenie może mieć charakter całkowicie imaginatywny.

Ta właściwa lękowi wyobrażeniowość wydaje się nie mieć granic. O ile strach bywa motywujący, stymulujący do działania, o tyle lęk może przybierać formę paraliżującą i uniemożliwiającą podjęcie jakiegokolwiek czynności. Zdaniem krakowskiego psychiatry Antoniego Kępińskiego osoby załęknione nie potrafią racjonalnie analizować sytuacji, a przez to sprawnie działać¹⁴. Pojawiają się u nich zachowania regresywne (płacz, wybuchy złości), sztywne (lękowy odbiór świata, brak poczucia humoru, dystansu), agresywne czy dezintegrujące. U niektórych lęk stanowi codzienny element egzystencji, występujący niezależnie od pojawiania się lub niepojawiania zagrożenia. Uniemożliwia on wtedy prawidłowe funkcjonowanie, zawłaszczając codzienność jednostki.

Kluczowe jest jednak to, co Søren Kierkegaard określa mianem nauki odczuwania lęku, jego zdaniem bowiem „ten, kto nauczył się odczuwania lęku we właściwy sposób, nauczył się rzeczy najważniejszej”¹⁵. Lęk może mieć charakter paraliżujący, obezwładniający, stąd opanowanie nauki jego odczuwania, co postuluje filozof, jest nierzadko niezwykle trudne. Wydaje się jednak, że istotniejsze jest jego przepracowanie, a więc podjęcie niejednokrotnie syzyfowych prób skonkretyzowania tego, czego się obawiamy, co budzi w nas irracjonalny strach i przemyślenia, dlaczego tak się dzieje.

Niektórzy badacze jednoznacznie określają naszą kulturę mianem kultury strachu¹⁶. Jak zauważają uczeni, współczesnym czasem właściwe jest „wytwa-

10 I. Wilkinson, *W stronę socjologicznej konceptualizacji problemu lęku*, [w:] *Socjologia codzienności*, red. P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 2008, s. 858.

11 W. Pawluczuk, S. Zagórski, *Czego się boimy?*, Oficyna Wydawnicza „Stopka”, Łomża 2008; F. Czech, *Koszmarne scenariusze: socjologiczne studium konstruowania lęku w dyskursie globalizacyjnym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.

12 Por. Ch. Taylor, *Samointerpretujące się zwierzęta*, [w:] *Filozofia podmiotu. Fragmenty filozofii analitycznej*, red. J. Górnicka-Kalinowska, Fundacja Aletheia, Warszawa 2001, s. 264.

13 Strach może pełnić wiele pozytywnych funkcji. Po pierwsze stanowi ważny sygnał alarmowy w przypadku pojawiającego się niebezpieczeństwa, po wtóre ułatwia koncentrację, radzenie sobie z tym, co nieoczekiwane i zaskakujące.

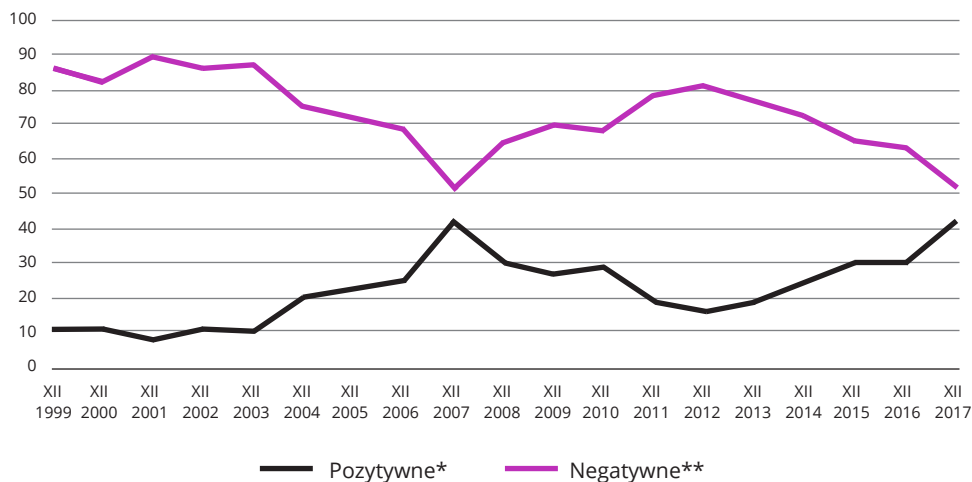
14 A. Kępiński, *Lęk*, dz. cyt.

15 S. Kierkegaard, *Pojęcie lęku*, Wydawnictwo „Antyk”, Kęty 2000, s. 157.

16 B. Glassner, *The Culture of Fear. Why Americans are Afraid of Wrong Things*, Basic Books, New York 1999.

rzanie niepewności”¹⁷, która w prosty sposób prowadzić może do kształtowania pokolenia lęku (*generation Angst*)¹⁸. Pokolenie to żyje – posilkując się określeniem Zygmunta Baumana – we „wszechobecności lęków”, którymi emanuje „każdy zakątek i każda szczelina naszego domu i naszej planety”¹⁹. Zdaniem tego uczonego coraz częściej mamy do czynienia z tak zwanym strachem drugiego stopnia, który generuje lęk pochodny. Towarzyszy on nam niemal stale, niezależnie od tego, czy źródło zagrożenia występuje, czy też nie. Pojawia się tu swoisty automatyzm, przejawiający się w bezrefleksyjnym uruchamianiu zachowań typowych dla sytuacji lękowej.

Badania sondażowe przeprowadzone przez CBOS w 2017 roku potwierdzają dominację w społeczeństwie nastrojów pesymistycznych nad optymistycznymi, z wyraźną przewagą tych o proveniencji lękowej²⁰. Chociaż „pewne odprężenie i zadowolenie, że jest trochę lepiej”, deklarowało 32 procent badanych, a 10 procent – „ogólne odprężenie i zadowolenie, wiarę, że będzie lepiej”, to „lęk, obawę, co przyniesie przyszłość, niepewność jutra” miało w sobie aż 28 procent ankietowanych, 15 procent artykułowało „apatję, rezygnację i pogodzenie



* Zsumowano odsetki odpowiedzi: „Pewne odprężenie i zadowolenie, że jest trochę lepiej”, „Ogólne odprężenie i zadowolenie, wiara, że będzie lepiej”

** Zsumowano odsetki odpowiedzi: „Lęk, obawa, co przyniesie przyszłość, niepewność jutra”, „Ogólne niezadowolenie, brak wiary w jakąkolwiek poprawę”, „Apatja, rezygnacja, pogodzenie z losem”

Ryc. Oceny nastrojów środowiskowych przez Polaków w latach 1999–2017

Źródło: M. Omyła-Rudzka, *Samopoczucie Polaków w 2017 roku*, CBOS, Warszawa 2018.

17 A. Giddens, *Living in a post-traditional society*, [w:] *Reflexive Modernization: Politics, Tradition and Aesthetics in the Modern Social Order*, red. U. Beck, A. Giddens, S. Lash, Polity, Cambridge 1994.

18 A. Grün, *Przemień swój lęk. Jak odzyskać radość życia?*, Wydawnictwo „Jedność”, Kielce 2007, s. 7–9.

19 Z. Bauman, *Płynny lęk*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008, s. 10.

20 M. Omyła-Rudzka, *Samopoczucie Polaków w 2017 roku*, CBOS, Warszawa 2018.

się z losem”, a 9 procent przejawiało „ogólne niezadowolenie, brak wiary w jakąkolwiek poprawę”. Zsumowanie kategorii pozytywnych i negatywnych ukazało przewagę tych drugich w subiektywnym odczuciu badanych, choć jednocześnie należy zauważyć, że od roku 1999 przewaga nastrojów negatywnych nad pozytywnymi zdecydowanie się zmniejszyła.

Przypomnijmy, że zgodnie z hipotezą spirali milczenia sformułowaną przez Elisabeth Noelle-Neumann²¹ jednostki doskonale wyczuwają, jaki jest dominujący klimat, i dostosowują swoje opinie do tych, które mają charakter dominujący, jednocześnie wyciszając te przekonania, które mogą pozostawać w sprzeczności z przekonaniem ogółu. Może to tłumaczyć tendencję Polaków do wyrażania w kontaktach z innymi pejoratywnych zdań na temat własnego życia, utrzymanych w tonie narzekania, uzalania się i fatalizmu, zgodnie z pozornym przekonaniem, że takie jest oczekiwanie społeczne. Pochlebne wypowiedzi na temat własnego życia są niejednokrotnie postrzegane jako przejaw arogancji, buty i braku skromności. Takie nieautentyczne i zorientowane głównie na aprobatę innych malkontentstwo prowadzi do przekłamania opinii publicznej i wytworzenia się wśród naszych rodaków legitymizowanej kultury narzekania. Zgodnie z koncepcją spirali milczenia po pewnym czasie funkcjonujące podskórnie w społeczeństwie przekonania pozytywne, optymistyczne i afirmatywne są wygaszane w wyniku ich nieartykułowania, a przez to eliminowane, co prowadzi do przeceniania przekonań krytycznych, zawłaszczających całą sferę publiczną.

Ponadto należy zwrócić uwagę, że propagacja strachu w niemal wszystkich dziedzinach naszego życia, podsycana przez media, generować może opisywany przez medioznawcę George'a Gerbnera syndrom złego świata (*mean world syndrome*)²². Przypomnijmy, iż według klasycznych badań Gerbnera, znanych jako teoria kulturywacji, postrzeganie rzeczywistości u intensywnych oglądaczy telewizji (*heavy viewers*) jest znacznie zniekształcone, a ich oceny są nieadekwatne do rzeczywistości. Syndrom złego świata przejawia się w przekonaniu, że świat jest znacznie bardziej wrogi i zagrażający, niż ma to miejsce naprawdę. Intensywni oglądający są na przykład przekonani, że działania przestępcze zdarzają się dziesięciokrotnie częściej, niż wskazują twarde dane, przeceniają możliwość stania się obiektem przemocy²³, a w konsekwencji ich zaufanie do innych ludzi jest niskie. Efektem tego stanu rzeczy jest opisywana przez Zbigniewa Bauera kultura cynizmu, która zasadza się na przekonaniu, że nikomu nie należy ufać. Krakowski medioznawca zwracał uwagę, że generowanie ogólnego braku zaufania do świata jest typowe dla prasy brukowej²⁴. Jej dyskurs charakteryzują przede wszystkim emocjonalność, nieufność i redukcja racjonalności.

²¹ E. Noelle-Neumann, *Spirala milczenia: opinia publiczna – nasza skóra społeczna*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2004.

²² G. Gerbner, *Teoria kulturywowania postaw George'a Gerbnera*, [w:] *Podstawy komunikacji społecznej*, red. E. Griffin, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2003.

²³ Sporadyczni widzowie oceniają te szanse na 1:100, podczas gdy intensywni na 1:10.

²⁴ Z. Bauer, „*Twój głos w Twoim domu*”: cztery typy tabloidyzacji, [w:] *Tabloidyzacja języka i kultury*, red. I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Poprawa, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010, s. 37.

Wypadkową podskórno zainfekowania strachem jest sygnalizowana już nieadekwatna, nieracjonalna i na wskroś emocjonalna ocena rzeczywistości. Jak podaje David Altheide²⁵, przeciętni współcześni Amerykanie, mimo że ich ogólna sytuacja życiowa jest zdecydowanie lepsza niż rodziców, w niemal ośmiu na dziesięć przypadków twierdzą, że są bardziej narażeni na zagrożenia, niż miało to miejsce jeszcze dwadzieścia lat temu. Socjolog Charles Wright Mills uważa, że ludzie bardzo często postrzegają swoje życie jako serię pułapek, właściwie funkcjonują niczym w obezwładniającej matni: „A im bardziej są świadomi, choć w niejasny sposób, zagrożeń przekraczających ramy ich najbliższego świata, tym bardziej wydaje im się, że są schwytani w pułapkę”²⁶.

Jak trafnie konstatuje Ian Wilkinson, funkcjonujemy w wielkiej „fabryce strachu”²⁷. Nakłada ona na nas stałe i permanentne poczucie zagrożenia. Pojęcie to wskazuje również, że mamy do czynienia z całą machiną generowania w nas poczucia strachu, zagrożenia i lęku, za którą stoją wielkie koncerty medialne, nie tyle zabawiające, ile – parafrazując Johana Huizingę²⁸ – zastraszające nas na śmierć. Analiza zarówno mechanizmów funkcjonowania, jak i dyskursu współczesnych mediów uprawnia do mówienia o ich hiperlękowej naturze²⁹. Za Tomaszem Gobanem-Klasem możemy powtórzyć, że „nic tak nie przyciąga uwagi jak strach”³⁰. Stanowi on stały element ramówek telewizyjnych, lidów prasowych, determinując cały medialny dyskurs strachu.

Indukujące i podsycające atmosferę strachu media mogą przyczyniać się do kształtowania swoistej paniki moralnej³¹. Przejawia się ona w ogólnym poczuciu zaniepokojenia, nieadekwatności reakcji oraz niestałości. Charakteryzuje ją zwykle gwałtowny, emocjonalny wybuch, który wygasza się równie szybko, jak powstaje.

Funkcjonowanie w czasach przesiąkniętych lękiem nie jest dla jednostki łatwe, a wręcz może stanowić dla niej realne zagrożenie. Epoki lęku i terroru sprawiają, że ludzie nikczemnieją, jak wskazuje Antoni Kępiński – stają się karłami. Jeśli człowiek postrzega świat jako zagrożenie, zaczyna działać w sposób destrukcyjny, w myśl zasady „zniszczę albo zostanę zniszczony”³². Ta destrukcja nie musi odnosić się do otoczenia, w którym jednostka funkcjonuje, równie dobrze może dotyczyć samej jednostki, która nie radząc sobie ze złowrogim otoczeniem, kuli się i zadaje sobie rany.

W świecie zainfekowanym technologicznym uniwersum niczym bumerang powracają pytania o to, czy technologia pomoże rozwiązać palące problemy ludz-

25 D. Altheide, *The news media, the problem frame, and the production of fear*, „The Sociological Quarterly” 4(38)/1997.

26 J.C. Mills, *Obietnica*, [w:] J. Mucha, C.W. Mills, Wiedza Powszechna, Warszawa 1985, s. 202.

27 I. Wilkinson, *W stronę socjologicznej konceptualizacji...*, dz. cyt., s. 861.

28 Por. J. Huizinga, *Homo ludens: zabawa jako źródło kultury*, Wydawnictwo „Czytelnik”, Warszawa 1985.

29 Szerzej na temat hiperlękowej natury mediów zob. M. Szpunar, *Kultura cyfrowego narcyzmu*, Wydawnictwo AGH, Kraków 2016.

30 T. Goban-Klas, *Media i terroryści. Czy zastraszą nas na śmierć?*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, s. 75

31 E. Goode, N.B. Yehua, *Moral Panics: The Social Construction of Deviance*, Wiley-Blackwell, Oxford 1999, s. 34–49.

32 A. Kępiński, *Lęk*, dz. cyt.

kości, czy wręcz przeciwnie – wpłynie na nasze społeczeństwo i kulturę destrukcyjnie. O tym, że nie zawsze technologia generuje postęp, przypomina słynna hipoteza postępu wstecznego autorstwa Régisa Debraya, mówiąca, iż postępowi technologicznemu zawsze towarzyszy regres w sferze mentalnej³³. Również znakomity teoretyk mediów Marshall McLuhan podkreślał, że każdy wynalazek ma „dwojaką naturę – jest zarówno dobrodziejstwem, jak i przekleństwem”³⁴.

Dlaczego to technologia w tak wysokim stopniu odpowiada za indukowanie naszych lęków?³⁵ Przede wszystkim dlatego, że stanowi wytwór działalności enigmatycznych programistów, których zero-jedynkowy kod jest dla nas tyle niezrozumiały, co przerażający. Niejednokrotnie to właśnie w zetknięciu z technologią odczuwamy strach, trudno operacjonalizowany lęk, przybierający postać technofobii. Obawiamy się bowiem tego, co dla nas abstrakcyjne, niedostępne, trudne i mgliste.

Od samego początku technofobiści oskarżali technologię o to, że dewastuje środowisko naturalne, odrywa człowieka od natury, alienuje i skazuje na samotność, a także niszczy naszą osobowość, wymuszając na nas zmechanizowaną pracę. W nurcie ANT³⁶, zapoczątkowanym przez Brunona Latoura, aktorzy pozaludzcy – w tym interesująca nas technologia – mogą się kierować własną logiką, niekoniecznie zgodną z intencją ich twórcy. W podobny sposób technologię odczytywał wspomniany już Marshall McLuhan, twierdząc, że najpierw to my kształtujemy nasze narzędzia, „a potem one kształtują nas”³⁷. Od takiego myślenia niedaleko już do konstatacji, że technologia może całkowicie wymykać się naszej kontroli, zawłaszczać naszą codzienność, wpływać na nią destrukcyjnie, a w konsekwencji dążyć do unicestwienia człowieka i humanocentrycznej cywilizacji. W optyce francuskiego filozofa i socjologa technologia jest aktorem, gdyż „udaje się jej modyfikować inną [istotę – przyp. MS]”³⁸. Warto w tym miejscu przywołać Martina Heideggera³⁹, który dobitnie wskazywał, że właśnie wtedy, gdy sądzimy, że technologia jest wobec nas neutralna, wywiera na nas największy wpływ. W pewnym sensie wpadamy w pułapkę postmanowskiej niewidzialnej technologii⁴⁰, a jeśli nie dostrzegamy jej oddziaływania, nie możemy odpowiednio reagować. Inaczej ujmując, jej przezroczystość jest naszą zgubą. Makiawelizm technologii zasadza

33 R. Debray, *Wprowadzenie do mediologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2010.

34 K. Loska, *Dziedzictwo McLuhana – między nowoczesnością a ponowoczesnością*, Wydawnictwo „Rabid”, Kraków 2001, s. 103.

35 Szerzej na ten temat piszę w: M. Szpunar, *Technofobia versus technofilia – technologia i jej miejsce we współczesnym świecie*, [w:] *Problemy społeczne w grze politycznej*, red. J. Królikowska, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006, s. 370–384.

36 Koncepcja ANT (*Actor-Network Theory*) lokuje się w obszarze badań nad nauką, a jej twórcą jest francuski socjolog i filozof Bruno Latour. Często określana bywa mianem socjologii rzeczy. Kluczowe w tej metodzie jest rejestrowanie czynności aktora w momencie działania, czyli tak zwane podążanie za aktorem. Przedmiotem zainteresowania ANT są sieci społeczne, a przede wszystkim procesy związane z ich tworzeniem bądź osłabianiem.

37 M. McLuhan, *Zrozumieć media. Przedłużenia człowieka*, Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa 2004, s. 17.

38 B. Latour, *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, Wydawnictwo „Universitas”, Kraków 2010, s. 313.

39 M. Heidegger, *The Question Concerning Technology and Other Essays*, Harper Torchbooks, New York 1977.

40 N. Postman, *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*, Wydawnictwo „Muza”, Warszawa 2004, s. 159.

się na nieprawidłowym założeniu, że jest ona bezzapachowa kulturowo⁴¹, ideologicznie nieskażona, oderwana od jakiegokolwiek kontekstu kulturowego czy niezależna od wartości.

I tu właściwie zaczynamy mieć do czynienia z odsłoną techniki określaną przez Lewisa Mumforda mianem autorytarnej⁴², która poprzez centralizację władzy i kontroli staje się formą władzy samej w sobie. Proces ten proponuję nazywać technologiczną totalizacją. Przydatna do zrozumienia mechanizmów infekujących technologicznym uniwersum sfery naszego życia może być chociażby sformułowana przez Gustave'a Le Bona teoria zarazy⁴³ – jeden zarażony fragment rzeczywistości infekuje kolejne, aż następuje poziom totalnego zawiąszenia. Niektórzy uczeni mówią wprost, że nie może być mowy o neutralnej technice⁴⁴, gdyż każda przejawia się w działaniach społecznych poprzez realizowane wartości, a one nigdy nie są neutralne.

Zanim upowszechniły się komputery, lęki, które implikowały, były szczególnie intensywne. Przypomnijmy, jak pisał o nich John Naisbitt: „Niektórzy obawiają się, że podobnie jak wszechmocny gniew Boga, potknięcia technologii komputerowej zagrożą wprowadzeniem w nasze życie kompletnego chaosu – z nieba zaczną spadać samoloty, pociski wystrzeliwane będą bez jakiejkolwiek kontroli”⁴⁵. W takiej optyce technologia staje się tworem autonomicznym, niezależnym od woli człowieka i niepoddającym się jego kontroli. Stąd nietrudno o uproszczone wnioski, że jest aktorem złowrogim, zagrażającym człowiekowi, mogącym niczym w filmach SF przejąć nad nim kontrolę. Warto pamiętać, że na początku rewolucji przemysłowej luddyci niszczyli maszyny tekstylne, które zabierały ludziom pracę.

Interesująco na temat technofobii pisze Włodzisław Duch. Jego zdaniem oznacza ona stan paniki przed wszystkim, co techniczne, wiarę w tajemnicze złe wpływy promieniujących monitorów, telefonów komórkowych czy kuchenek mikrofalowych⁴⁶. Podsycają ją media, posługujące się dyskursem strachu, z lubością donoszące o wypadkach i katastrofach, w których winę ponosi nie człowiek, a złowroga maszyna.

Jeśli sięgnie się do prac Jacques'a Ellula⁴⁷, nietrudno będzie skonstatować, że technologia właściwie nie zważa na to, czy człowiek się przystosuje i ją zaadaptuje. Zdaniem tego badacza kluczowym zadaniem technologii jest nieustanne postępowanie naprzód. Czy to się dzieje za zgodą człowieka, czy wbrew niemu, właściwie nie ma znaczenia. „Adaptuj się albo zgiń w epoce technologicznej dominacji” – zdaje się mówić do nas wszechobecna i totalizująca technologia. I co-

41 Zob. M. Szpunar, *Imperializm kulturowy internetu*, IDMiKS UJ, Kraków 2017.

42 L. Mumford, *Authoritarian and democratic technics*, „Technology and Culture” 1(5)/1964, s. 1–8.

43 G. Le Bon, *Psychologia tłumu*, Wydawnictwo „Antyk”, Kęty 2004.

44 Por. H. Skolimowski, *Technika a przeznaczenie człowieka*, Wydawnictwo „Ethos”, Warszawa 1995.

45 J. Naisbitt, N. Naisbitt, D. Philips, *High tech, high touch. Technologia a poszukiwanie sensu*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2003, s. 18.

46 Zob. W. Duch, *Fascynujący świat komputerów*, Wydawnictwo „Nakom”, Poznań 1997.

47 Zob. J. Ellul, *The Technological Society*, Knopf, New York 1964.

raz wyraźniej skazuje nas na swoisty wstyd prometejski, gdy nie udaje się zrozumieć i opanować permanentnej zmiany technologicznej, w której przychodzi nam uczestniczyć. Nowy porządek technologiczny wymusza na nas dostosowanie się do jego reguł. Nieumiejętność tej adaptacji rodzi upośledzenie i wykluczenie. Technologia od dawna nie jest, a właściwie nigdy nie była bezzapachowa kulturowo, narzucając nam właściwe sobie sposoby postrzegania i definiowania świata. Jej hegemonia objawia się w imperatywie nieustannego dostosowywania swoich praktyk komunikacyjnych do coraz to nowszych systemów. Staje się ona współczesną emanacją przemocy symbolicznej Pierre'a Bourdieu, bo choć nie dostrzegamy jej oddziaływania, jest dla nas przezroczysta, to w sposób znaczący determinuje nasze zachowania.

BIBLIOGRAFIA

- Altheide, David L. „The news media, the problem frame, and the production of fear”. *The Sociological Quarterly* 38, 4 (1997).
- Bauman, Zygmunt. *Płynny lęk*. Tłum. Janusz Margański. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2008.
- Bon Le, Gustave. *Psychologia tłumy*. Tłum. Bolesław Kaprocki. Kęty: Wydawnictwo „Antyk”, 2004.
- Czabała, Jan C. „Lęk w ujęciu egzystencjalizmu”. *Postępy Psychiatrii i Neurologii* 3, 1 (1994).
- Czech, Franciszek. *Koszmarne scenariusze. Socjologiczne studium konstruowania lęku w dyskursie globalizacyjnym*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2010.
- Glassner, Barry. *The Culture of Fear. Why Americans are Afraid of Wrong Things*. New York: Basic Books, 1999.
- Goban-Klas, Tomasz. *Media i terroryści. Czy zastraszą nas na śmierć?* Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2009.
- Grün, Anselm. *Przemień swój lęk. Jak odzyskać radość życia?* Kielce: Wydawnictwo „Jedność”, 2007.
- Kępiński, Antoni. *Lęk*. Warszawa: Wydawnictwo „Sagittarius”, 1995.
- Kierkegaard, Søren. *Pojęcie lęku*. Tłum. Antoni Szwed. Kęty: Wydawnictwo „Antyk”, 2000.
- Pawluczuk, Włodzimierz, Stanisław Zagórski. *Czego się boimy?* Łomża: Oficyna Wydawnicza „Stopka”, 2008.
- Postman, Neil. *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*. Tłum. Anna Tanalska-Dulęba. Warszawa: Wydawnictwo „Muza”, 2004.
- Skolimowski, Henryk. *Technika a przeznaczenie człowieka*. Warszawa: Wydawnictwo „Ethos”, 1995.
- Szpunar, Magdalena. „Humanistyka cyfrowa a socjologia cyfrowa. Nowy paradygmat badań naukowych”. *Zarządzanie w Kulturze* 4, 17 (2016).
- Szpunar, Magdalena. *Kultura cyfrowego narcyzmu*. Kraków: Wydawnictwo AGH, 2016.

Data wpłynięcia: 20 lutego 2018 r. Data zatwierdzenia do druku: 30 maja 2018 r.



CULTURE OF (MORE THAN) TECHNOLOGICAL FEAR

Fear is an emotion imminently related to our human nature. It redefines almost the entire trajectory of our lives, often turning it inside out. It is present at our birth, and accompanies us in our final hour. It is a universal experience, one of the most primal of emotions, which humans try to tame and defeat. Since the dawn of history, people have been scared of someone or something. At first, it was nature, animals or – generally speaking – the unknown. Slowly but successfully technology is taking over the role of the Alien, simultaneously linking this figure with all negative ideas.

SŁOWA KLUCZOWE: kultura lęku, technofobia, syndrom złego świata, hiperlękowe media, dyskurs strachu

KEY WORDS: culture of fear, technophobia, evil world syndrome, hyper-fear media, discourse on fear

